Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

5. SIERPNIA 1926.

NR. 177. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Sejm bez kierownictwa.

W poniedziałek zakończyły się posiedzenia Sejmu. Po ogłoszeniu ustawy o zmianach w Konstytucji w Dzienniku Ustaw Państwa będzie mógł Prezydent Rzplitej zamknąć sesję zwyczajną naszego parlamentu po raz pierwszy od lat siedmiu. Najbliższa sesja zwyczajna, głównie dla uchwalenia budżetu, zwołaną być musi najpóźniej w październiku b. r.

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie przyniosło nową kompromitację Sejmu. Pozostawiony bez kierownictwa ze strony rządu, który się stara utrzymać wobec niego w splendid (?) isolation i niedołężnie czy złośliwie kierowany przez marszałka Rataja, uchwalił Sejm wczoraj wbrew własnej woli dalsze obcięcie swych kompetencji, jakiego nawet rząd od niego się nie domagał! Chodziło o poprawkę Senatu do art. 26 Konstytucji. Sejm uchwalił poprzednio, że rozwiązanie Izb może nastąpić większością $^3/_5$ Sejmu lub $^2/_3$ Senatu. Postanowienie to zmienił Senat o tyle, że odnośna uchwała zarówno Sejmu, jak Senatu ma być powzięta większością $^3/_5$ głosów. Senat zazdrosny o swoje prawa, dążył do zrównania się ze Sejmem. Ale Sejm, także zazdrosny o swą przewagę, odrzucił w poniedziałek poprawkę Senatu, ponieważ jednak uchwała odrzucająca nie uzyskała kwalifikowanej większości $^2/_3$ głosów, przeto temsamem **upadło także pierwotne postanowienie Sejmu** (art. 26 ust. 1). A zatem ani Sejm, ani Senat nie będą mogły w przyszłości rozwiązać się własną uchwałą. Będzie mógł je rozwiązać i nowe wybory zarządzić tylko Prezydent na jednomyślny wniosek Rady ministrów. Sejm i Senat zostały teraz zrównane — przez równe pozbawienie ich ważnego prawa!!! Gdy się dwie Izby kłócą, korzysta rząd. Winną jest tu lewica, która aby dokuczyć Senatowi, za ostoję „reakcji" przez nią uważanemu, głosowała przeciw zrównaniu Senatu ze Sejmem. Ale winną tu jest jeszcze więcej dezorganizacja Sejmu: brak nietylko stałej większości, ale nawet porozumienia między stronnictwami od wypadku do wypadku, oraz brak kierownictwa ze strony Marszałka i Rządu. Przy tej dezorganizacji — gdyby nad Konstytucją głosowano 10 razy, to każde głosowanie przyniosłoby inny rezultat.

Większą jeszcze kompromitacją, niż poprzednia, było głosowanie nad **art. 44** Konstytucji. I tu również Sejm pod wpływem lewicowych senatofobów **odrzucił poprawkę** Senatu postanawiającą, że rozporządzenia Prezydenta (między kadencjami) **muszą** być przedkładane Sejmowi i **Senatowi i tracą** moc obowiązującą, jeśli je Sejm lub **Senat** uchylił. Powstałby przez to dziwoląg konstytucyjny: rząd nie potrzebowałby swych rozporządzeń wydanych między jednym Sejmem a drugim przedkładać **ani** Sejmowi **ani** Senatowi! Byłoby to nowe zrównanie Izb przez pozbawienie ich niesłychanie ważnego prawa. Na szczęście udało się wyinterpretować z tego głosowania wniosek, że jednak **Sejmowi** rząd będzie musiał rozporządzenia swe przedkładać.

W angielskim rządzie jeden z najwpływowszych ministrów, zazwyczaj lord Tajnej Pieczęci, ma urzędowy tytuł: „leader of the House" t. j. przywódca Izby. Jego zadaniem jest kierować pracami Izby, układać ich program i służyć za pośrednika między większością rządową a gabinetem. Leader of the House jest zastępcą premjera w rządzie i w Izbie. Za rządów Lloyd George'a urząd ten sprawowali tacy wybitni politycy, jak: Bonar Law, późniejszy premjer i A. Chamberlain, dzisiejszy minister spraw zagran. We Francji kierownikiem Izby jest premjer (lub zastępca minister sprawiedliwości), który z reguły bierze w debatach parlamentarnych bardzo żywy udział, przemawiając nieraz po 3 i 4 razy na jednem posiedzeniu i stawiając t. zw. kwestję zaufania w ważnych kwestjach. U nas aż do 12 maja starał się kierować Sejmem premjer, co znajdowało wyraz w jego konferencjach z Marszałkami Izb i w konwentach seniorów. Kierownictwo nie było silne, ale było. Od 15 maja rząd czując się obcym Sejmowi, unika z nim kontaktu i radby go jak najbardziej ograniczyć w kompetencjach. Przez żądania daleko idących pełnomocnictw p. Bartel oddalił się jeszcze bardziej od Sejmu i już teraz ani nie może, ani nie pragnie nim kierować. Może tylko grozić i to — jak wiadomo — ze skutkiem. Metoda gróźb pogłębia tylko dezorganizację Sejmu, co — zdaje się — jest celem rządu, dążącego do postawienia się nad parlamentem. Można stwierdzić jako pewnik, że Sejm obecny, pracujący w takich warunkach, będzie — bo być musi — ciałem niezdolnem do ustawodawstwa; załatwiającem tylko (najwyżej) budżet, a poza tem zgubi się w długich dyskusjach i sprzecznych głosowaniach i tylko ciągłe świstanie nad nim bata będzie go pobudzało do — spiesznego zaspakajania życzeń rządowych... Sejm taki będzie rządowi na rękę, dlatego można przewidywać, że nietylko potrwa do końca 1927 r., ale nawet pp. Piłsudski i Bartel zażądają przedłużenia kadencji... Poco spieszyć się do wyborów, których wynik jest niepewny, jeśli się ma taką słabą i rozbitą Izbę.

Jest to jednak stan nienormalny i chorobliwy. Siła rządu leży w silnym, zdrowym Sejmie. Rząd Mikołaja II był silnym przy słabej Dumie, ale chyba takiego eksperymentu nie chcemy robić. Z tego powodu pierwszem zadaniem naprawy państwa musi być obecnie — po uchwaleniu zmian w Konstytucji — uzdrowienie Sejmu.

Jan Matyasik.

Jest zdumiewającem, że podpisy wojew. Darowskiego i prez. Rollego (od gen. Wróblewskiego nie żąda się niezawisłości sądu, a od prof. J. Mycielskiego — politycznego rozumu) — znalazły się pod odezwą, w której czytamy:

...„dzień 6 sierpnia 1914, gdy na szalę dziejów została rzucona szabla polska... rzucając światło błyskawicy w mroczną przyszłość".

Na szalę dziejów nie rzuciła kadrówka niczego, a gdyby ówcześni sprzymierzeńcy p. Piłsudskiego — Niemcy zwyciężyli, to przyszłość, a dla nas teraźniejszość, byłaby równie mroczną, jak przed 1914 r.

Mogą sobie zresztą piłsudczycy obchodzić rocznice, jakie chcą, jak chcą i wydawać napuszone odezwy, — ale dlaczego mają się w tem kompromitować dygnitarze państwowi i miejscy?

Briand kontynuuje politykę Locarna.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę swego specjalnego korespondenta z Briandem na temat polityki zagranicznej Francji. Briand oświadczył, że **polityka zagraniczna Francji pozostanie niezmienioną.** Po incare objął rządy, celem załatwienia kwestji finansowych. **Politykę locarneńską będzie obecny gabinet nadal kontynuował.** Polityka locarneńska oznacza politykę porozumienia z Niemcami. Briand jest przekonany, że bez zbliżenia między Francją i Niemcami nie da się przywrócić równowagi europejskiej. Briand mówił: „Zamierzam pojechać w jesieni znów do Genewy, by współdziałać przy przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów. Pobyt mój da mi sposobność rozmów z niemieckimi mężami stanu, których celem będzie możliwie daleko idące zbliżenie gospodarcze między Francją a Niemcami.

—oOo—

Sejm chce przed rozwiązaniem zmienić ordynację wyborczą.

Po przegłosowaniu ustawy o zmianie Konstytucji przeprowadził Sejm na posiedzeniu wtorkowem dyskusję nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej **o wniosku lewicy w sprawie natychmiastowego rozwiązania Sejmu.** Referent komisji pos. Petrycki (Z. L. N.) zaproponował, by **Sejm załatwił ten wniosek po rozstrzygnięciu kwestji ordynacji wyborczej.** Natomiast stronnictwa: **P. P. S., „Wyzwolenie" i „Stronnictwo Chłopskie"** żądały rozpisania nowych wyborów na **dzień 30 października br.** Imieniem tych 3 stronnictw przemawiał poseł Czapiński (P. P. S.).

W dyskusji zabierali głos: pos. Chrucki (Ukr.), pos. Poniatowski („Wyzw.") oraz — za propozycją posła Petryckiego — posłowie: Gawlikowski („Piast"), Kozłowski (Z. L. N.), Barański (Klub Pracy) i Sosiński (Ch. D.).

W rezultacie **przyjęto 151 głosami przeciw 129 propozycję referenta komisji pos. Petryckiego,** odkładającą sprawę wniosków o rozwiązanie Sejmu do chwili reformy ordynacji wyborczej.

Ministrowie Raczyński i Staniewicz na Polesiu.

Pińsk. (PAT.). Ministrowie Raczyński i Staniewicz przybyli do Pińska, gdzie powitali ich na dworcu przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. O godz. 8.30 ministrowie udali się statkiem poleskiej flotylli wojskowej na wschód od Pińska, celem zapoznania się z zabagnionemi terenami w dolinie rzek Prypeci, Piny i Jasiołdy, oraz warunkami wytwórczości produkcji rolnej i leśnej. W drodze powrotnej dokonali inspekcji nadleśnictwa w Pińsku i powiatowego urzędu ziemskiego w Pińsku. Po powrocie do Pińska ministrowie przyjęli szereg delegacyj, informując się o stanie i potrzebach rolnictwa i leśnictwa. Wieczorem tego dnia ministrowie udali się koleją do Baranowicz.

Komitet Floty Narodowej ożywi akcję.

Warszawa. (Telef. wł.). Pod przewodnictwem marsz. Rataja odbyło się posiedzenie Komitetu Floty Narodowej. W posiedzeniu uczestniczyli ministrowie Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Spraw Zagranicznych, przedstawiciel Min. Spraw Wojsk. gen. Konarzewski, prezes komisji morskiej pos. Załuska, wiceprezes N. J. Kozłowski, p. Rugiewicz, wreszcie z dep. Marynarki komandor Panaszewicz.

Postanowiono **ożywić akcję Komitetu,** mającą zmierzać przedewszystkiem do zbierania funduszów **na cele floty handlowej,** oraz flotylli obsługującej polskie wybrzeża. Dalszem zadaniem Komitetu będzie **ogólna propaganda** spraw morskich wśród społeczeństwa, udzielanie stypendjów na studja handlu morskiego, pomoc w wyszukaniu praktyki morskiej zagranicą i t. p.

PROF. KEMMERER JEDZIE DO POZNANIA.

Poznań. (Telef. wł.). Jutro prof. Kemmerer przybędzie na kilka dni do stolicy Wielkopolski, celem zaznajomienia się ze stanem przemysłu, oraz z potrzebami finansowemi poznańskiej dzielnicy.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-SOWIECKA W POZNANIU.

Poznań. (Telef. wł.). Rozpoczęła się tu konferencja kolejowa polsko-sowiecka. Tematem konferencji jest sprawa bezpośredniej komunikacji Polski z Rosją, oraz tranzyta kolejowego przez oba państwa.

Rosja intryguje w Paryżu przeciw Polsce?

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, **że rząd rosyjski przedsięwziął kroki u rządu francuskiego z powodu rzekomej koncentracji wojsk polskich na granicy rosyjskiej(!) i litewskiej.** Rząd rosyjski poczynił również przedstawienia na Quai d'Orsay w sprawie antylitewskiej polityki Polski, którą w Moskwie tłumaczą **wpływami Anglji.** Rząd francuski zażąda od swojego ambasadora w Warszawie sprawozdania i dopiero po otrzymaniu tegoż, odpowie na krok rosyjski.

JUGOSŁAWJA LIKWIDUJE KONFLIKT Z WATYKANEM.

Rzym. (PAT.). Nowy jugosłowiański poseł przy Watykanie Himic przybył do Rzymu. Przybycie nowego posła ma przyczynić się do usunięcia nieporozumienia, które trwa od kilku lat między **Stolicą apostolską a Jugosławją.**

Stany Zjedn. i Anglja w obronie religji w Meksyku.

Meksyk. (PAT.) (Wolff). Jak „Associated Press donosi, generalny **konsul amerykański założył protest przeciwko zagarnięciu na własność amerykańskiego kościoła w San Jes de Gracia.** Kościół ten jest od 1857 własnością amerykańską, był jednak przez meksykańskie duchowieństwo zarządzany. Rząd meksykański odpowiedział na ten protest, że duchowni prowadzili księgi kościelne nie według przepisów formalnych (!).

Londyn. (PAT.) Z Meksyku donoszą, że **poseł angielski Owen** poczynił w sposób przyjazny w meksykańskiem ministerstwie spraw zagranicznych **przedstawienia przeciwko ewentualnej konfiskacie katedry** będącej własnością obywateli angielskich. Minister spraw zagranicznych przyrzekł dokładne zbadanie tej sprawy. **Dalszy konflikt angielsko-meksykański** wynikł stąd, że angielski kapłan Pencock wzbraniał się poddać banicji.

Barbarzyńska walka z katolicyzmem.

Meksyk. (PAT. United Press.). Dotychczas przy zaburzeniach **utraciło życie 26 osób,** w tem **również kobiety i dzieci.** Ostatnie starcia wydarzyły się w Tampico, gdzie katolicy sprzeciwili się zamknięciu katedry przez władze. Zabito przy tem 1 osobę, a kilka raniono.

Zmyślony „zamach" na Callesa.

Nowy Jork. (PAT. Tel. Comp.). Według doniesień z Meksyku, zostało wczoraj przy opróżnianiu kościoła **potratowanych na śmierć 6 kobiet i jedno dziecko.** Donoszą, że dotychczas przy rozruchach poniosło śmierć 29 osób. **O rzekomym zamachu na prezydenta Callesa brak dotychczas dokładniejszych szczegółów.** Sądzą, **że wiadomość ta jest zmyśloną.**

KATOLICY USPOSOBIENI POKOJOWO.

Nowy Jork. (PAT.) „Associated Press" donosi, że usunięty z Meksyku legat papieski Crespi przybył do San Antonio (St. Zjedn.). Oświadczył on, że **w Meksyku nie dojdzie do rewolucji, ponieważ Stolica Apostolska będzie mogła temu przeszkodzić.** Konflikt ten może być zlikwidowany przez kompromis między katolikami a rządem, albo też zapomocą interwencji na drodze dyplomatycznej.

Rzym. (PAT.) (Tel. Comp.) Konflikt kościelny w Meksyku wywarł **na Ojcu św. silne wrażenie. Skarży się** on wobec swego otoczenia żywo **na postępowanie rządu meksykańskiego. Przed Mszą św. przepędził Papież noc na modlitwie** i nie udał się na spoczynek.

—oOo—

Spór prawny między p. Ratajem a p. Trąmpczyńskim.

RZĄD PRZYCHYLIŁ SIĘ DO OPINJI MARSZ. RATAJA.

Warszawa. (Tel. wł.). Onegdajsza rozbieżność zapatrywań na wynik głosowania w Sejmie nad art. 4 ustawy o zmianie konstytucji wywołała szereg narad, na których sprawa ta była wszechstronnie rozpatrywana. Marszałek Senatu Trąmpczyński stoi na stanowisku, **że Sejm odrzucając z** ostatniego ustępu tego [illegible] **dodane przez Senat słowa: „i Senatowi"** (chodzi tu o obowiązek Rządu przedkładania ustaw wydawanych na mocy dekretu Prezydenta do późniejszego zatwierdzenia Sejmowi, a jak Senat chciał i Senatowi) **obalił tem samem cały ustęp,** natomiast marsz. Rataj uważa, że **ustęp cały pozostaje w mocy** i odpadł tylko(!) dodatek Senatu, gdyż Senat nie uchwalił swego tekstu tego ustępu, a tylko dodał do tekstu sejmowego słowa: „i Senatu".

Marsz. Trąpczyński był onegdaj późnym wieczorem **u Prezydenta Mościckiego** i przedstawił mu swój punkt widzenia.

Wczoraj odbyła się [redacted] w Prezydjum Rady Ministrów [redacted] Premjer, min. [redacted] marsz. Trąmpczyński. Następnie u marszałka Sejmu odbyła się nowa narada, w której wzięli udział obaj marszałkowie, premjer oraz minister sprawiedliwości. W naradach tych **marszałek Rataj utrzymał swój punkt widzenia,** do którego przychylają się premjer i minister sprawiedliwości.

Wobec tego marszałek Sejmu **przesłał p. Prezydentowi do ogłoszenia tekst ustawy,** w którym sporny punkt jest utrzymany.

Poincare reguluje sprawę długów.

Londyn. (AW.). Angielscy korespondenci donoszą z Paryża, że rząd przedłoży izbie do ratyfikacji angielsko-francuski układ dłużniczy, podczas **gdy układ dłużniczy z Ameryką uważają ogólnie za nie do przyjęcia.** Gabinet francuski powziął powyższe postanowienie dopiero w chwili, gdy Poincaremu udało się osiągnąć długotrwałe kredyty w Holandji, Skandynawji i Szwajcarji, celem poparcia franka francuskiego.

CHINY KŁÓCĄ SIĘ Z JAPONJĄ NA KONGRESIE PANAZJATYCKIM.

Tokio. (PAT.) Na panazjatyckim kongresie, który rozpoczął się w **Nagaka** w obecności 50 przedstawicieli Chin, Japonji, Indji i Filipin zażądali chińscy przedstawiciele **anulowania traktatów,** które są sprzeczne z równouprawnieniem narodów i zagrozili wycofaniem się z kongresu. Przedstawiciele Japonji obiecali jednak przedsięwziąć odpowiednie kroki, ażeby uczynić zadość żądaniom Chin, wobec czego Chiny zrezygnowały ze swego wycofania z kongresu. Kongres zastanawiał się w specjalnej debacie **nad propozycją utworzenia związku ludów azjatyckich i odrzuceniem propozycji, ażeby Tokjo było siedzibą związku.** Liczne organizacje kupców i robotników chińskich zajmują wobec panazjatyckiej konferencji stanowisko nieprzychylne, ponieważ **posądzają Japonję, iż chce wykorzystać konferencję** dla własnych interesów.

PRZEDWSTĘPNA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W GENEWIE.

Genewa. (PAT.). W dniu 2 b. m. rozpoczęła tu obrady **podkomisja komisji, przygotowującej konferencję rozbrojeniową** nad odpowiedzią na kwestjonarjusz komisji. Z ramienia Polski biorą **udział w obradach** pułkownicy: Ujejski, **Kinstler i Kasprzycki.** Obradom przewodniczy przedstawiciel Hiszpanji.

OSZCZĘDNOŚCIOWE ZARZĄDZENIA MUSSOLINIEGO.

Rzym. (PAT). Rada ministrów przyjęła postanowienia w sprawie ujednostajnienia typu chleba, w sprawie zakazu sprzedaży i wypieku zbytkownego pieczywa i zakazu wypieku ciast z mąki, przeznaczonej do wypieku chleba. Rada ministrów postanowiła dalej skasować 95 podprefektur na ogólną liczbę 167.

KARY NA ZAMACHOWCÓW W TURCJI.

Angora. (PAT.). (United Press). W drugim procesie z powodu zamachu na prezydenta Kemala prokurator **zażądał trwałej banicji** dla 11 oskarżonych, a dla 39 oskarżonych robót przymusowych.

Pr. II. 93/26/2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w Nr. 175 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 2 sierpnia 1926 artykułu z napisem: „Ich program" w zacytowanych ustępach zawiera przedmiotową istotę wyst. z §§ 300, 308, 310 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem w artykule tym autor zarządzenia rządu, a zatem władzy, stara się przez łżenia i wyszydzania, dalej przez nieprawdziwe twierdzenia i przekręcania faktów poniżyć, co stanowi występek z § 300 uk., oraz zapomocą publicznego ogłoszenia rozszerza nieprawdziwą wieść, mogącą zaniepokoić bezpieczeństwo publiczne, jakkolwiek niema podstawy wierzyć w jej prawdziwość, co stanowi wyst. z § 308, 310 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręg. karny, jako prasowy Senat II.

W Krakowie, dnia 3 sierpnia 1926 r.

(Podpis nieczytelny).

Duchowieństwo i polityka.

Artykuły „Czasu“ przeciw udziałowi duchowieństwa w życiu politycznem i nasza odpowiedź, wywołują żywe echo. Ks. Dr. J. Korzonkiewicz zwraca nam uwagę na zasadniczy w tej sprawie artykuł prof. Uniwers. w Pradze, Ks. Dr. P. Kirscha, zamieszczony świeżo w praskim miesięczniku „Katholiken-Korrespondenz“. Przytaczamy go w ważniejszych ustępach:

(I.) Kiedy burza rewolucji 1848 r. przeleciała nad Niemcami i w rezultacie przyniosła ustrój konstytucyjny z wybieralnymi przedstawicielami narodu, arcybiskup koloński i biskupi monasterski, paderbornski, lunburgski i in. natychmiast w osobnych listach pasterskich zwrócili się do wiernych i do **kleru** swych diecezyj z wezwaniem, by nie omieszkali skorzystać ze swych praw i spełnili wiernie nowopowstały obowiązek katolicki. List pasterski arcybiskupa kolońskiego Jana von Geissel'a, po większej części zwraca się wyraźnie do duchowieństwa, aby je pouczyć, jak winno się zachować wobec wyborów do parlamentu. Czytamy tam, co następuje:

„Wybory są sprawą pierwszorzędnej wagi dla państwa i dla Kościoła. Dla państwa, ażeby Ojczyzna, zjednoczona wewnątrz i silna na zewnątrz, stała się potęgą i żeby zakwitnął w niej dobrobyt, potęga i sława. **Nie mniej ważne są wybory dla Kościoła, a kto wie, czy dla niego nie posiadają one jeszcze większego znaczenia**, najpierw w interesie wiernych, a następnie dla samego Kościoła jako takiego. W interesie wiernych; jakżeby bowiem Kościół mógł być obojętnym, gdy chodzi o to, jak się ukształtować mają losy jego dzieci jako obywateli państwa na całe może stulecia? Jeżeli zaś po drugie chodzi o sam Kościół jako taki, to wiadomą jest rzeczą, jak dalece wybory dotykają stanowiska i działalności Kościoła, tak wielokrotnie zrośniętych z porządkiem państwowym.

Kościołowi wolno, a nawet musi on pomagać przy budowie gmachu społecznego, a słudzy jego winni z nim współdziałać. Mogą oni to robić, owszem powinni nawet i to w podwójnym charakterze i w dwóch kierunkach: jako obywatele i jako kapłani. **Kapłani bowiem, należąc do państwa jako obywatele, dzielą ze swoimi współobywatelami tesame interesy, tesame prawa i tesame obowiązki.** Dlatego, Wielebni Bracia, którzy jesteście sługami Kościoła, ale także obywatelami państwa, nie zrzekajcie się przysługującego wam prawa. Przeciwnie, wybierając roztropnie najgodniejszego przedstawiciela, dowiedźcie, że wyszedłszy z ludu i pracując wśród ludu, macie serce dla tego ludu i jego potrzeb. Przeto pouczajcie także wiernych o tych rzeczach“.

Od tego czasu cały szereg książąt Kościoła w Niemczech aż do najnowszych czasów wypowiedział się w tym przedmiocie w sposób podobny. Między innymi uczynił to ks. kardynał Bertram. Nawet najwyższy nasz w Kościele urząd nauczycielski, czyli Papieże, jasno i wyraźnie wypowiedzieli się co do tego, jakie stanowisko ma zająć kler w życiu politycznem. Ograniczam się do wskazówek papieskich z czasu najnowszego. Więc najpierw przypominam znamienną alokucję Papieża Piusa XI. z dnia 9 września 1924 roku do akademików katolickich. Choć alokucja ta ma przed oczyma bezpośrednio stosunki we Włoszech, to jednak słusznie zauważono, że znaczenie jej wybiega daleko poza granice Italji. Ojciec św. tak mówił:

„Niema dnia, żebyśmy nie mieli powodu do dziękowania Bogu za pociechę, którą sprawia Nam wspaniałe Zjednoczenie osób, instytucyj i stowarzyszeń, objętych „Akcją Katolicką“ *). Gdy jednak w ojcowskiej swej troskliwości przypatrujemy się sprawom bliżej, to dostrzegamy pewne rzeczy, które Nas napełniają obawą, a nawet boleścią i troską. Oto np. niektórzy mówią: „Ojciec św. nie powinien się troszczyć o politykę... My nie potrzebujemy wskazówek“. **Jeżeli jednak polityka zbliża się do ołtarza, to religja i Kościół i ich przedstawiciel, Papież ma nietylko prawo, ale i obowiązek udzielania rad i wskazówek, których katolicy mają prawo domagać się, i obowiązek przestrzegania ich. Tę wielką linję polityki nakreślił Boski Mistrz**, gdy powiedział: Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co Bożego Bogu; a Apostołowie także weszli w dziedzinę polityki, gdy głosili: Wszelka władza od Boga jest“.

*) Jest to zjednoczenie wszystkich katolickich zrzeszeń we Włoszech. U nas w Polsce zadanie to spełnić ma powstająca wszędzie „Liga katolicka“.

O czem piszą inni?

Bez reformy ordynacji nie będzie lepszego Sejmu. — Przygotowywania do ataku na katolicyzm w Polsce. — Krwawa tradycja socjalistycznej milicji. — Rozwiązać „Strzelca“ i odebrać broń!

„Czas“ podkreśla konieczność uzupełnienia zmiany Konstytucji reformą ordynacji wyborczej.

„Sprawa ta — pisze — nie może zastygnąć w biernem oczekiwaniu, albo rozpłynąć się w gęstej atmosferze kuluarów sejmowych. Bez zmiany ordynacji nie otrzymamy nigdy lepszego Sejmu i nie uzdrowimy naszego schorzałego parlamentaryzmu. Albo zatem rząd zmusi Sejm do dokonania w najbliższym czasie reformy, bez której wszelkie inne będą bezskuteczne, — albo też znajdzie drogi i środki dla rozwiązania tej piekącej sprawy w zakresie innych kompetencji“.

Rząd powinien istotnie zmusić Sejm, a mówiąc ściślej, stronnictwa lewicowe do zmiany ordynacji wyborczej. Powinien wpłynąć na nie całym swym autorytetem, a nawet groźbą „bata“. Ale rząd nie czyni żadnych w tym kierunku wysiłków. Dotychczas zajmował w sprawie ordynacji wyborczej stanowisko bierne, neutralne. Nie rząd na Sejm, lecz Sejm, a mianowicie stronnictwa umiarkowane wywierały nacisk na rząd, by zakres reform ustawodawczych rozszerzyć i pogłębić. Tego jednak „Czas“ nie napisze, gdyż w nagonce na „sejmowładztwo“ i chwaleniu p. Bartla nie pozostaje daleko w tyle za organami „odrodzenia moralnego“.

„Głos Prawdy“ zapowiada walkę o „wolność sumienia i wyznania“.

„Z najgłębszym żalem i wstydem bezmiernym przychodzi nam wspominać **dramat jastkowicki** i inne pomniejsze“.

Kłamliwy organ „odrodzenia moralnego“ jeszcze nie chce uwierzyć, że **żadnego „dramatu“ w Jastkowicach nie było**, że powoływanie się na takie „dramaty“ ośmiesza **cały obóz wolnomularzy, licznie i silnie** — jak wynika z podanej wczoraj notatki CEPS-u — **reprezentowany w rządzie.** Rządzący obóz rokoszański przygotowuje pod obłudnem hasłem „wolności wyznania“ atak na Kościół, zamiast zwalczać sekciarstwo religijne, przednią straż bolszewizmu, zamiast znosić pozostałe po zaborcach ograniczenia wolności Kościoła, zamiast popierać go, jako podporę państwa.

A równocześnie w „Strzelcu“ szkolą się czerwoni „milicjanci“, a P. P. S. poleca przyspieszać formowanie tej milicji.

„Rewelacją to dla nas nie jest — pisze „Głos Codzienny“, organ N. P. R. — **łotrzykowie, którzy w listopadzie 1923 w Krakowie mordowali polskich ułanów, którzy swoje maj-parady suto krwią robotniczą zwykli oblewać**, którzy w dniach **12—15 maja jak wampiry** wylegli na ulice, chłepcąc krew żołnierzy polskich i dybiąc na pogłębienie rewolucji — tacy łotrzykowie mogą mieć w tem interes, **aby w pogotowiu stała prywatna armja pp. Daszyńskiego, Pragiera i Stańczyka.** Armja wyćwiczona przez naszych oficerów, uzbrojona z państwowych składów broni, bezpieczna w czasach ćwiczeń“.

Żądanie **rozwiązania „Strzelca“** powtarza się coraz głośniej. Okólnik tajny — pisze „Dzień Polski“

„rzuca niezmiernie charakterystyczne światło nietylko na stosunki w „Strzelcu“, ale, co jeszcze ważniejsze, stawia przed oczyma społeczeństwa **widmo niebezpieczeństwa nowych zamachów i zaburzeń wewnętrznych.** Przygotowania w tym kierunku trwają bez przerwy. Może teraz wreszcie, rozporządzając tak wiarogodnym i cennym materjałem, **rząd zrozumie, czem jest „Strzelec“ i organizacja bojowa P. P. S.,** i zechce z tego wyciągnąć konsekwencje“.

Dotychczas o tem wyciąganiu konsekwencji nic nie słychać. Nietylko nie rozwiązano „Strzelca“, ale nawet nie odbiera mu się broni i nie wstrzymuje tych stałych ogromnych subsydjów.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Dar bisk. Nowaka dla Chrześc. Związków Zawod. w Przemyślu.

Ks. biskup Nowak zakupił realność z budynkami przy ul. Krasińskiego w Przemyślu i oddał ją do dyspozycji tamtejszej organizacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Podchorążówka — marsz do Ostrowia!

POWIEDZIAŁ MIN. PIŁSUDSKI.

Pomimo jednomyślnego głosu całej uczciwej opinji publicznej, pomimo fachowego orzeczenia komisji wojskowej — Szkoła Podchorążych i oficerska Szkoła Piechoty usunięte zostaną z Warszawy i przeniesione do koszar w Ostrowie-Komorowie, które zostaną przystosowane do wymagań szkolnych kosztem przeszło miljona złotych. Niech żyją oszczędności!

O unieważnienie testamentu Żeromskiego

wystąpiła z prośbą do sądu w Warszawie siostra zmarłego pisarza, Bolesława Endrychowa, domagając się zniżenia legatów dla córki śp. Żeromskiego, Moniki do połowy majątku. Z drugiej połowy spadku ma być zaspokojona pierwsza żona Żeromskiego i p. Endrychowa. Sąd wyznaczył rozprawę na 5 listopada b. r.

Rehabilitacja posła Matłosza.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu odczytał Marszałek protokuł Sądu Honorowego w sprawie zarzutu uczynionego panu Matłoszówi, jakoby pobrał od Kuratorjum Szkolnego 10.000 złotych zadarmo i jakoby jego rodzinę utrzymywało Kuratorjum Krakowskie. Po wyjaśnieniu Ministerjum W. R. i O. P. poseł **Putek cofnął powyższe zarzuty jako niezgodne z prawdą** i wyjaśnił, że z atakami w prasie z powodu tej sprawy przeciw posłowi Matłoszowi skierowanemi nie miał nic wspólnego. Zarazem poseł Matłosz stwierdził, że piętnując w Sejmie koncesyjno-szynkarską działalność b. posła J. Stapińskiego, nie miał na myśli osoby pos. Dr. Putka, ani też zamiaru posądzania tegoż posła o jakikolwiek współudział w tej sprawie.

—o—

SAMOBÓJSTWO PPUŁK. LAUDAŃSKIEGO. W Warszawie popełnił samobójstwo z przyczyn narazie nieznanych podpułk. sztabu generał. Stanisław Laudański, ostatnio zatrudniony w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

W WIELKICH HAJDUKACH ZDERZYŁY SIĘ DWA POCIĄGI TOWAROWE, naładowane węglem. Kilkanaście węglarek zostało uszkodzonych. Tor przez pewien przeciąg czasu był zatarasowany. Wypadku z ludźmi nie było.

ZAMACH NA DZIAŁACZA BIAŁORUSKIEGO W GRODNIE. Przed paru dniami został postrzelony w tajemniczy sposób M. Suryn, socjalistyczny działacz białoruski. Nieznani zamachowcy oddali w jego kierunku 8 strzałów. Stan Suryna jest ciężki.

WYROK ŚMIERCI NA BANDYTĘ Zakostoja wydał onegdaj sąd doraźny w Łucku. Prośba o ułaskawienie została odrzucona i bandyta został rozstrzelany.

KIEROWNIK KOMISARJATU POLICJI W ZAKOPANEM, asp. Marjan Kotlarski, który został potrącony przez przejeżdżający motocykl tak nieszczęśliwie, że w stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala, został poddany operacji. Operacja się udała i stan zdrowia asp. M. Kotlarskiego znacznie się poprawił.

Jak brzmi ustawa o pełnomocnictwach?

Główne artykuły ustawy o pełnomocnictwach brzmią obecnie po dokonanych przez Izby przeróbkach następująco:

Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy **w zakresie uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej.** Postępowanie przewiduje wydawanie osobnych ustaw [illegible] i upraszczających admi[illegible] uporządkujących stan prawny w państwie, [illegible] dliwości, oraz świadczenia socjalne, a także w zakresie zmian do zapewnienia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy gospodarstwa państwa, a szczególnie także w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa.

Art. 2. Rozporządzenia te **dotyczyć nie mogą** spraw wymienionych w art. 3, ust. 4, art. 4, 5, 8, 49 ust. 2, art. 50 i 59 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r., **jak również nakładania innych podatków i opłat publicznych, podwyższania obowiązujących stawek podatkowych ponad normę przewidzianą ustawą z dnia 1 lipca 1926, ustanawiania nowych monopoli i podwyższania ceł, zwiększania obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia, obciążania i zmieniania nieruchomych majątków państwowych i zbycia ich, o ile wartość poszczególnych objektów przekracza 100.000 zł., zmian ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustroju samorządowego i ordynacji wyborczych do organów samorządowych, zmiany granic województw, ustawodawstwa językowego i szkolnego, ustawy antyalkoholowej, oraz prawa małżeńskiego.**

Po zgonie ś. p. Kasprowicza.

Pogrzeb największego współczesnego poety **odbędzie się we środę o godzinie 9-tej rano.** Zwłoki zostaną wyprowadzone z „Harendy“ do kościoła parafjalnego w Zakopanem, a stąd na stary cmentarz, gdzie tymczasowo zostaną pochowane. W myśl żądania, wyrażonego przez Kasprowicza w „Księdze ubogich“ będą przewiezione zwłoki zwyczajnym chłopskim wozem przybranym w kwiaty. W orszaku żałobnym pójdą reprezentacje władz, wojska, instytucyj [illegible] trumną zostaną wygłoszone tylko dwa przemówienia: przedstawiciela rządu i związku literatów.

Ś. p. Kasprowicz śmierć miał cichą i spokojną, choć poprzedziły ją długie i ciężkie cierpienia. Przed kilku tygodniami, kiedy choroba pogorszyła się, **przyjął wielki poeta Ostatnie ŚŚ. Sakramenty**, których udzielił mu Ks. Humpola. Zwłoki Kasprowicza, ubrane w błękitną togę profesorską, obrzucone polnem kwieciem spoczywają bez trumny na śmiertelnem łożu w jego pracowni w Harendzie.

Oprócz wspomnianych wczoraj kondolencyj nadeszły na ręce wdowy po znakomitym poecie depesze kondolencyjne od premjera p. Bartla, ministra oświaty, Sujkowskiego, Syndykatu Dziennikarzy warszawskich, Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie, Związku Literatów i dziennikarzy rosyjskich w Polsce.

Wiadomo, iż w roku bieżącym projektowano uczczenie przez cały naród zasług Kasprowicza; uroczystość jubileuszowa nie dochodziła jednak do skutku wobec przewlekłej choroby jubilata. Urządzone jednak będzie w roku bieżącym pośmiertne uczczenie narodowe poety.

Z Szczawnicy.

Pierwsze wrażenie. — Wody szczawnickie. — Sezon. — Atrakcje. — Teatr. — Pogoda.

O Szczawnicy możnaby powiedzieć słowami poety... Wszystko jej dałeś, co dać mogłeś Panie. I krajobrazy wspaniałe, jakich równych nie znajdziesz w Polsce i szafir spienionego Dunajca i klimat niezrównany i cierpienia kojące źródła... nie dałeś jej tylko zapobiegliwych i skrzętnych ludzi, którzy jakby się wysilali, by tę miejscowość, licznie ściągającym tu kuracjuszom, obrzydzić.

Sama Szczawnica robi na przyjezdnym wrażenie nieszczególne. Ulice ciasne, chodniki zaniedbane, biedy, mieniące się pretensjonalnie willami, nędzne, odrapane, bez stylu, stawiane bez żadnego planu. **Od lat 40 nic się tu nie zmieniło, z wyjątkiem właścicieli.** Jedynie o założycielu Szczawnicy ś. p. Szalayu można powiedzieć, że włożył wiele pracy, energji i poświęcenia, nie można tego samego odnieść do obecnego właściciela Szczawnicy.

Źródła szczawnickie cieszą się od dawna zasłużoną sławą. Najbardziej znaną, używaną jako niezawodny środek na kaszel, jest Józefinka, wysyłana nawet do Ameryki i Egiptu. Drugim takim głośnym zdrojem jest Wanda, zbliżona swym składem chemicznym do Józefinki, obfitująca w sole litowe. Najsilniejszą zdaniem fachowców jest Magdalena, stosowana ze skutkiem w chorobach przewodów pokarmowych. Najbardziej obfitującem w kwas węglowy jest źródło Stefana.

Zdaniem powag lekarskich (Korczyński), tutejsze szczawy alkaliczno-słone, **przewyższają znacznie dobrocią** swoją okrzyczane u nas wody selterskie, gleichenberskie, emskie, czy luchaczowickie, co stwierdza analiza, dokonana przez prof. dra Marchlewskiego.

Sezon obecny wykazuje większą frekwencję osób, aniżeli w latach poprzednich. **Cyfra kuracjuszów doszła do 4.500.** Przeważa, jak zawsze, żywioł semicki, gromadzący się masowo na deptaku, przy źródle, koło muzyki, na chodnikach, tamując ruch i uniemożliwiając przejście dla reszty gości. Żywioł katolicki w mniejszości (na 2.100 żydów, było 1.600 katolików w połowie lipca). Ze znaczniejszych osób bawi tu ks. biskup Krynicki z Częstochowy wraz z prałatem ks. Ciesielskim, Prezes P. K. O. Dr. Schmidt z Warszawy, b. wiceminister **Dudek** z Krakowa i senator Dr. **Adam.**

Do atrakcyj należy, bawiący tu teatr „Szkarłatna Maska“ pod dyrekcją p. Hartman-Łozińskiej, odznaczony krzyżem za pracę plebiscytową na Mazurach. Sympatyczną drużynę obok p. Łozińskich, uzupełniają p. Bolska, Zaniłło, Marcinowska, Sarnecki, oraz p. Mrowińska, Wąsowiczówna i Kaczorowski. Bawił tu również na gościnnych występach nasz krakowski humorysta p. L. Wyrwicz, gromadząc liczne audytorjum w tutejszem dworcu gościnnym. Pozatem odbywają się tu rauty, cieszące się dużem powodzeniem, jak raut chóru akademickiego z Krakowa, raut balneologiczny i t. d.

Pogoda w ostatnich dniach niedopisała. Od strony Bziarki ciągną ciemne chmury, deszcz leje, oziębiło się znacznie. Szczyty Sokolicy i Trzech Koron zamglone. Kuracjusze nieco zdetonowani, gromadzą się jużto w czytelni, jużto w tutejszej restauracji Zakładowej, prowadzonej nienagannie przez p. Lipińskiego, lub o ile deszcz nie przeszkadza, słuchają doskonałej muzyki 1 pułku strzelców podhalańskich, koncertującej na deptaku. **Dr. Kr.**

—:o:—

Z Rudawy.

Liga katolików na wsi.

Z okazji odpustu na św. Annę przyjechał do Rudawy ks. red. F. Machay. Na sumie wygłosił kazanie, a po nieszporach w obszernej sali szkolnej odmalował w żywych obrazach spustoszenia, jakich dokonał liberalizm, zwłaszcza na tle religijnem. Europa w olbrzymiej części hołduje cywilizacji materjalnej: pieniądzom. To uwielbianie materji jednak w ostatnich latach traci na swym blasku. Ludzkość przekonywuje się, że obecna jej nędza ma swe źródła w tym wypaczonym, od Chrystusa i Jego Kościoła oderwanym światopoglądzie. Na walących się budowach pogaństwa odważni chrześcijanie zatykają krzyż, jako znak lepszego jutra. Nietylko Europa, ale świat cały zwraca się do cywilizacji duchowej w Chrystusie. Na soki odżywcze tego ruchu czeka i Polska. Liga katolicka jest organizacją śmiałych wyznawców Chrystusa, gotowych w każdej chwili do zniesienia obelg, prześladowań w imię trjumfu, w imię królowania Chrystusa na ziemi.

Ligę założono jednogłośnie. Prezesem został gosp. Jan Pieklus, sekretarzem p. Marja Pałasińska z Nawojowej Góry. Pod światłą opieką ks. dziekana Nowaka, Liga parafjalna w Rudawie stanie napewne na wysokości swego zadania. **Uczestnik.**

U dyrektora Osterwy w garderobie

Plany Reduty: — repertuar teatralny — koncerty muzyczne — wystawy obrazów współczesnych malarzy. — wieczory autorskie — wyjazd zagranicę.

Niemiłosierny deszcz zapłakał w sobotę zielone afisze Reduty, zapowiadające smutnym Krakowianom, którym Bóg nie pozwolił wyjechać na wakacje, misterjum na Zamku Wawelskim. Tak więc stało się, że panujący dotąd za siedmioma górami i siedmioma borami w Wilnie, wylądował tego dnia Osterwa za kulisami teatru Słowackiego, ubrany w czerwony frak „Lekkoducha“ zamiast na dziedzińcu wawelskim w kostjumie „Księcia Niezłomnego“.

Właśnie po drugim akcie Modrzewski w papierowej koronie szukał w namaszczeniu w szczelinach desek sceny, zeszłorocznych wspomnień a gruby Chmielewski gdzieś w kącie kulis skubał poważnie nalepioną brodę, gdy powiedział mi dyrektor Osterwa:

— I jutro w niedzielę z powodu deszczu, może się „Książę“ nie udać... Urządzimy więc na Wawelu to misterjum we czwartek, dnia 5 sierpnia... Tymczasem gramy w Tarnowie 8-go, a w Przemyślu 4-go sierpnia... „Przepióreczkę“... W sierpniu objedziemy granicę zachodniej Polski... Żałuję, że warunki podróży nie pozwalają na dłuższy pobyt w Krakowie i wystawienie „Wyzwolenia“...

Zaczem usiedliśmy na krótką chwilę w garderobie.

— Wielkie są marzenia! — mówił — Pragnąłbym stworzyć kiedyś filję Reduty w Krakowie, który posiada tyle sentymentu dla teatru. Tymczasem praca dla propagandy polskości przykuje mnie jeszcze na kilka lat do Kresów Wschodnich. Na linji dwudziestu miast od Grodna przez Białystok, Brześć, Pińsk, Baranowicze, Lidę, Wołkowysk, Słonim — winna Reduta spełnić swoje wielkie posłannictwo. Wszak czekają tam serca i ręce rozwarte... Przyszły rok wileński będzie poświęcony współpracy z drugim teatrem „Lutnia“ z ulicy Mickiewicza, z którego dyrektorem Rychłowskim omówiliśmy zgodnie wspólną działalność. Reduta w tym roku da Wilnu repertuar Moliera („Świętoszek“) i Szekspira („Sen nocy letniej“, — który już długo przygotowujemy) — oraz misterja na wolnem powietrzu... Wyspiańskiego...

Napomknąłem coś o ośmioleciu działalności Reduty, które przypada w tym roku na dzień 29 listopada...

— To pociąga za sobą właśnie nowe zadania i nowe cele... Na Pohulance damy Wilnu poznać: — koncerty współczesnej muzyki, — wystawy malarstwa — i — cykl wieczorów literackich. Znaną sprawą porażki, której padł ostatnio ofiarą w Wilnie koncert orkiestry symfonicznej, nie przejmuje się. Właśnie to podnieca mnie do wytrwania. Muszę wzbudzić w Wilnie zainteresowanie dla nowej formy muzycznej, kultywując koncerty symfoniczne, kameralne, śpiew i operę, przy współpracy prof. Ludwiga. Co dwa tygodnie w świetlicy Reduty urządzać będziemy wystawę obrazów malarzy współczesnych wraz z prof. Ruszczycem, Matusiakiem, Romerem, Roubą. Przyrzekło nam obrazy wielu malarzy z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania. Cykle wieczorów literackich poświęcone będą poszczególnym grupom najmłodszej Polski, między innemi „Czartakowi“ „Litartowi“ i t. d. Chodzi jedynie o warunki mieszkaniowe, aby móc gości przyjąć. Z tymi to wieczorami autorskiemi projektuję objazdy po Kresach...

Rozległ się dzwonek. Należało się spieszyć z rozmową. Za drzwiami w korytarzu Ronard komenderował głośno sześcioma skautami uzbrojonymi według woli Szaniawskiego w dziecinne strzelby.

— No, a sytuacja finansowa? — zapytałem z dziennikarskim pośpiechem.

— Myliłby się pan sądząc, że to sprawa równie przykra, jak rok temu. Długi Reduty nie są znów tak groźne w porównaniu z deficytami innych teatrów. Przy życzliwości rządu wybrniemy z opresji, a owocna praca wkrótce pozwoli zrezygnować nam z subwencji... Kiedy tylko zdobędziemy ekwipunek potrzebny, skorzystamy z zaproszeń Jugosławji, Czechosłowacji i Finlandji...

— Proszę na scenę!... Zaczynamy — wsunął ktoś głowę przez drzwi. **Z. I.**

—ooo—

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Następca Dzierżyńskiego.

Na stanowisko przewodniczącego Państwowego Urzędu Politycznego (G. P. U.) został mianowany przez Centralny Komitet Wykonawczy Mienżyński, dotychczasowy zastępca Dzierżyńskiego.

Mienżyński urodził się w r. 1874 r. Jest z zawodu adwokatem. W ruchu rewolucyjnym bierze udział od 1895 r., w szeregach partji bolszewickiej od 1892 r. Od 1902 roku był członkiem Kolegjum Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji (Czerezwyczajki), ostatnio zaś zastępcą przewodniczącego G. P. U.

—o—

TURECKA WYSTAWA PRZYPŁYNĘŁA DO GDAŃSKA. Do portu gdańskiego zawinęła turecka wystawa pływająca na okręcie „Cara Denis“, która odwiedza szereg portów europejskich, propagując eksponaty tureckiego przemysłu. Wystawa z Gdańska zawinie do Gdyni, gdzie się również zatrzyma.

POLSKI ŚPIEWAK O NAJWYŻSZEJ GAŻY W EUROPIE. Wiedeńskie dzienniki donoszą o podpisaniu kontraktu przez tenora opery warszawskiej, J. Kiepurę we Wiedniu na przeciąg trzech lat, przyczem artyście zagwarantowano 1,350.000 złotych dochodu. Jest to gaża, jakiej — jak donoszą dzienniki — żaden śpiewak w Europie nie posiada.

AMUNDSEN NIE ZROBIŁ WIELKIEGO MAJĄTKU NA SWEJ PODRÓŻY, albowiem przypuszczalny jego dochód ze sprawozdania z wyprawy biegunowej i pokazów filmowych z ekspedycji powinien przynieść około 200.000 koron norweskich, które to jeszcze musi podzielić między swoich towarzyszy.

4000 OSÓB GINIE W POWODZI W CHINACH. „Daily Mail“ donosi z Pekinu, że znaczna część prowincji Hu-pe stoi pod wodą wskutek wylewu rzeki Jan-Tse Kiang. Jak obliczają, 4000 osób znalazło śmierć w powodzi.

—ooo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Przeniesienie relikwii św. Stanisława Kostki.

Dnia 27 sierpnia b. r. w Warszawie wieczorem nastąpi uroczyste przeniesienie przybywających Relikwij św. Stanisława na specjalnym statku z Płocka, z przystani koło mostu Ks. Józefa Poniatowskiego do kościoła OO. Jezuitów.

Aby umożliwić wyjazd młodzieży z naszej diecezji na te uroczystości, powstał w Krakowie Komitet pod protektoratem księcia metropolity Adama Sapiehy.

Koszta podróży z Krakowa do Warszawy i Rostkowa, oraz z powrotem do Krakowa wraz z utrzymaniem, mieszkaniem i udziałem w uroczystościach, zwiedzaniem miasta, przedstawieniami w teatrze, kinie itd. wynoszą 55 zł.

Zgłoszenia pod adresem: „Komitet jubileuszowy kanonizacji św. Stanisława Kostki“, Kraków, ul. Sienna 5, przyjmuje się do dnia 10 sierpnia br. Wraz ze zgłoszeniem należy uiścić kwotę zł 60, którą można wpłacić w 8-ch ratach czekami Banku Ziemian, oddział Kraków; poczem Komitet wyśle kartę uczestnictwa w zjeździe. Komitet ten udziela na żądanie dokładnych wyjaśnień.

Przyjazd do Krakowa w ciągu dnia 26-go sierpnia br. do godziny 17 (5 wieczór), gdzie oczekiwać będą na nią delegaci Komitetu. — O godzinie 19 m. 20 (godz. 7 m. 20) tegoż samego dnia odjazd do Warszawy.

Dlaczego wojsko ma być lepiej wyposażone aniżeli inni funkcjonarjusze państwowi?

Z organizacyj urzędniczych otrzymujemy poniższe uwagi z prośbą o umieszczenie:

Zamiar przyznania oficerom i podoficerom dodatków funkcyjnych wywołał wśród urzędników państwowych wielkie niezadowolenie. Panuje przekonanie, że Rząd uznając krytyczne położenie zarówno funkcjonarjuszów wojskowych jak i gorzej od nich płatnych urzędników państwowych, z drugiej strony nie mając w chwili obecnej środków na podniesienie ogólnego poziomu płac, wprowadza **dodatki funkcyjne, jako sposób ulżenia doli funkcjonarjuszów wojskowych.** Takie właśnie rozwiązanie sprawy rozgoryczą **urzędników państwowych**, którzy rozumiejąc ciężkie położenie finansów Państwa z rezygnacją oczekiwali poprawy swego bytu w przekonaniu, że w podobnem położeniu znajduje się ogół pracowników państwowych, a przyszła poprawa bytu obejmie równomiernie ogół tych pracowników. Podkreślamy z naciskiem, że uposażenie wojska będzie nawet po przyznaniu dodatków funkcyjnych nie wystarczające, nie mniej jednak musimy stwierdzić, że już obecnie pobory urzędników cywilnych są znacznie niższe od płac analogicznych funkcjonarjuszów wojskowych. — Wszystkim, lub nikomu, oto dewiza, którą należałoby stosować przy rozwiązaniu problemu płac ogółu pracowników państwowych.

Jakto Krakowianie corocznie nowy chleb królowi ofiarowywali.

(r.) O powszechnym na dawnej Litwie zwyczaju pisze Zygmunt Glogier — że z pierwszego żniwa i ziarna pierwszy chleb wypieczony zanoszono w podarunku dziedzicowi wioski. W dawnej Polsce, która z patrjarchalnego ustroju wyrosła, utrzymywał się zwyczaj podobny i przetrwał aż do końca niepodległości. Zwyczaj polegający na tem, że mieszczanie krakowscy składali taki podarunek corocznie królowi, jako dziedziczowi całego księstwa i kraju. Łukasz Gołębiowski, żyjący na przełomie 18 i 19 wieku, tak o tym zwyczaju mówi: „Skoro tylko dojrzewające zboże z najwcześniejszej, najbardziej na słońce wystawionej niwy, na mąkę zdatnem być mogło, snop jego ścięto, ziarno zmielono i znakomity chleb upieczono. Wójt krakowski na czele radnych i gminy całej niósł go do zamku na srebrnym blacie, kosztownie przykryty. I wtenczas, kiedy w Krakowie przemieszkiwali monarchowie i kiedy przeniósł się gdzieindziej, zwyczaj ten zachowano. Wówczas wójt burmistrz krakowski, albo z radnych który swemu panu bułkę chleba nowego, jako przywiązanych dzieci do swego ojca daninę, a panujący przyjmując ją dziękował uprzejmie, o łasce swej i względach to miasto upewniał, przemawiającego ze łzą nie raz w oku pocieszał, obdarował“.

Inny, podnioślejszy był świat — podnioślejsze też były dawniej zwyczaje...

Modły za prześladowanych w Meksyku.

Msza św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek, dnia 5 bm. w kościele SS. Felicjanek o godzinie 8 rano, w intencji zadośćuczynienia za prześladowanie katolików w Meksyku.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W piątek, dnia 6 sierpnia b. r. o godzinie 6 popoł. odbędzie się w sali Starego Teatru zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym wnioski komisji matki w sprawie utworzenia Sekcji i Komisji Rady miasta, wnioski sekcyjne w sprawach regulacyjnych, gruntowych i finansowych.

—o—

Kraków, dnia 4-go sierpnia.

WYJAZD P. WOJEWODY NA POGRZEB KASPROWICZA. P. wojewoda Darowski, wyjechał do Zakopanego, jako delegat Rządu na pogrzeb ś. p. Jana Kasprowicza. Na wiadomość o śmierci śp. Jana Kasprowicza, polecił p. wojewoda krakowski L. Darowski, komisarzowi rządowemu Starosolskiemu w Zakopanem, aby w imieniu p. Wojewody złożył niezwłocznie kondolencję wdowie, oraz, żeby jako przedstawiciel władzy państwowej udzielił wszelkiej pomocy rodzinie poety w urządzeniu pogrzebu.

OSOBISTE. Kurator okręgu szkolnego krakowskiego dr. Jan Riemer wyjechał w dniu 2 b. m. na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo kuratora objął wizytator szkół Władysław Wierzbicki.

GROŹBA POWODZI MINĘŁA. Stan wody na Wiśle powoli opada. Groźba powodzi na razie dla Krakowa minęła. Ponieważ jednak niema wiadomości co do stanu wody w górnych dopływach, prezydjum miasta zarządziło utrzymanie stałego dyżuru aż do odwołania w Budownictwie miejskiem, oddział B.

RATUJCIE NAJBIEDNIEJSZYCH! W niedzielę dnia 8 sierpnia urządza Polski Związek Chrześcijańskich Wdów i Sierót po Pracownikach Państwowych i Prywatnych „Wzajemna Pomoc“ zbiórkę na najbiedniejsze wdowy i sieroty byłego zaboru austrjackiego.

Wdowy te najnieszczęśliwsze z nieszczęśliwych, ofiary losu, których mężowie całe życie budowali swą gorliwą pracą Państwo i postawili fundamenty dla Odrodzonej Polski, a nawet złożyli życie na ołtarzu wyśnionej Ojczyzny, dzisiaj skrzywdzone i zapomniane, chore i bezradne, obarczone dziećmi, żyją w najskrajniejszej nędzy i giną powolną śmiercią głodową. Apelujemy do Społeczeństwa, by popierając zbożny cel datkami, przyczyniło się do ulżenia niedoli tych nieszczęśliwych, które los zepchnął na dno skrajnej nędzy.

NA MIEJSKIEJ TARGOWICY w ostatnim tygodniu płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaje 0.95—1.35 zł., woły 1.10—1.90 zł., krowy 0.86—1.33 zł., jałownik 0.95—1.35 zł., cielęta 1.30—1.68 zł., nierogaciznę 2.28—2.75 zł.; bitej wagi: nierogaciznę 3.00—3.38 zł.

JAK SPRZEDAWANO NA WCZORAJSZYM TARGU? Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., śmietanka słodka 50—60 gr., kwaśna 1.80—2.00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5.26—5.50 zł., ser krowi 1.30—1.40 zł., jaja za sztukę 15—16 gr., kury 3.00—6.00 zł.; kurczęta para 2.50—6.00 zł., kaczki sztuka 3.00—5.00 zł., gęś 6.00—10.00 zł.,jabłka kompot. 1 kg. 0.60—1.00 zł., stoł. 1.00—1.20 zł., gruszki komp. 0.80—1.00 zł., deser. 1.20—1.50 gr., śliwki 1.00—2.00 zł., morele zagr. 5.20—5.50 zł., brzoskwinie zagr. 6.20—6.40 zł., maliny 1.60—2.00 zł., borówki 1 litr 40—45 gr.. ziemniaki 1 kg. 18—20 gr., buraki ćwikł. 12—14 gr., marchew 16—18 gr., kapusta biała 1 kopa 5.00—10.00 zł., sztuka 15—25 gr., włoska 10—20 gr., pietruszka 70—80 gr., pomidory 1 kg. 2.00—2.40 zł., kalafjory sztuka 0.80—1.20 zł., ogórki kopa 1.20—2.00 zł., bób świeży 1 litr 25—30 gr., fasola szpar. ziel. 1 kg. 45—50 gr., żółta 60—70 gr.

SAPERZY KOLEJOWI WYGRALI. W dniu 1 sierpnia popołudniu odbyły się zawody piłki nożnej między 1 p. sap. kolej. a 5 p. saperów z wynikiem 5:2 na korzyść 1 p. sap. kolej. Sędziował por. Zakrzewski z 5 p. sap.

NOWOCZEŚNI ZŁODZIEJE. Jak już przed kilkoma dniami donosiliśmy, skradziono w urzędzie pocztowym w Suchej 23 tys. zł. Policja krakowska podejrzewała o popełnienie kradzieży niejakiego Nawrota. Ten spostrzegłszy jednak, że jest śledzonym opuścił Kraków autem, wyjeżdżając do Makowa. Tam jednak zawiadomione organa P. P. przytrzymały dżentelmena oraz dwóch jego wspólników, niejakich Kubików, braci Jana i Stanisława.

AMATOR ZŁOTEGO ZEGARKA. Policja aresztowała niejakiego Władysława Połaczka (lat 21), zamieszkałego przy Aleji Mickiewicza 17, za kradzież złotego zegarka męskiego, wartości 250 zł., z kieszeni Albina Bojarskiego w pociągu na przestrzeni Krzeszowice—Kraków.

KOCHANE OGNISKO DOMOWE. W poniedziałek chciał skorzystać z wysokiego stanu wody i utopić się w Wiśle W. K. (lat 52). W tym celu rozebrawszy się, wszedł do wody obok nowego mostu, został jednak przez przechodniów wyciągnięty. Powodem usiłowanego samobójstwa rozkosze t. zw. „domowego ogniska“.

A TO SIĘ NA NICH UWZIĘLI! Policja aresztowała Mojżesza Silberfraunda (lat 16), zamieszkałego przy ulicy Starowiślnej 93, za kradzież towarów galanteryjnych z gablotki Emila Gottlieba przy ulicy Kalwaryjskiej 4.

Lei Rosenbaum, zamieszkałej przy ulicy Wąskiej 2, skradziono ze strychu bieliznę wartości 150 złotych.

Szymonowi Dierstenfeldowi, kupcowi, zamieszkałemu przy ulicy Kordeckiego 5, skradziono z zamkniętego przedpokoju garderobę wartości 300 złotych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLLEKCJE DLA KAPŁANÓW archidiecezji krakowskiej rozpoczynają się w poniedziałek 16 sierpnia; zgłoszenia do Rektoratu seminarjum duchownego należy nadsyłać do dnia 12 b. m.

—oOo—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Środa: „Królowa nocy“.
Czwartek: „Lady Chic“.
Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: „Beczki złota“.

—o—

WANDA: „Tam, gdzie pieprz rośnie“ i „Wesołe więzienie“.
REDUTA: I. „Krwawy porachunek“ (U progu szubienicy), amerykański dramat w 7 aktach. II. „Najukochańsza lalka Maharadży“, najlepsza komedja sezonu w 7 aktach, = razem 14 aktów doborowego programu.
UCIECHA: „Krew na śniegu“, dramat.
SZTUKA: I. Urojone miljony („Nie kłam“), dramat, 7 aktów. II. „Jak zostać gwiazdą filmowa“, komedja, 8 aktów.
PROMIEŃ: „Modelka“.
NOWOŚCI: „Zemsta modelki“.
WARSZAWA: „Czarny Anioł“, dramat wielkiej miłości, poświęcenia i bohaterskich walk wojny światowej.

—o—

„KRÓLOWA NOCY“ W KRAKOWIE. Dziś t. j. we środę 4 b. m. gra warszawski teatr Niewiarowskiej przemiłą i wesołą operetkę Kolla „Królowa nocy“ z ulubienicą naszego miasta Kazimierą Niewiarowską. Operetka ta, jak również i „Lady Chic“ w czwartek 5 b. m., które w Krakowie cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, grane będą tylko raz w czasie obecnej gościny sympatycznej drużyny.

TEATR „NOWOŚCI“ ZRZESZ. ART. DRAM. „Beczki złota“, jedna z najbardziej udatnych fars, jakie pojawiły się na scenach w ostatnich czasach, która dzięki doskonałemu wykonaniu i nadzwyczajnym zaletom, w jakie obfituje, tak nadzwyczajnie się podobała, grana będzie dziś we środę 4 b. m. o godz. 8 wiecz. z pp. Zbuckim (przewyborny Aubrey), Biliżanką; Krajewską, Porembską, Puchalskim, Brandtem, Bojnarowskim i Biegalskim w głównych rolach.

Konfiskaty bez końca.

Po konfiskacie niedzielnego „Głosu Narodu“ za artykuł wstępny, przedstawiający plany polityczne p. Stpiczyńskiego i towarzyszy, spotkała nas dzisiaj nowa konfiskata, zdaje się — już 27-dma w pełnym chwały okresie „moralnego odrodzenia“. Uległ konfiskacie prawie cały artykuł wstępny, omawiający sąd nad gen. Malczewskim i bezkarność rokoszan z 12 do 15 maja, oraz artykuł na drugiej stronie p. t.: „Dalsze kary za praworządność. Przeniesienie oficerów 30 p. p.“. Nawet kilka wierszy w przeglądzie prasy, wyrażające obawy z powodu obecnych tendencyj „Strzelca“, zostały uznane za niebezpieczne (!) dla państwa, czy dla obecnego rządu. Podobno konfiskatę nakazał p. wojewoda Darowski, co byłoby pierwszym politycznym jego występem w Krakowie.

Rzeczą jest znamienną, że im szersze uznanie w społeczeństwie zdobywa sobie „Głos Narodu“, tem większa staje się nerwowość naszych władz w stosunku do niego. Tylko bowiem nerwowością władz możeby sobie tłumaczyć częste konfiskaty dziennika, który nie daje się żadnemu pismu, żadnemu wojewodzie i żadnemu prokuratorowi w Polsce wyprzedzić w kulcie i obronie praworządności.

Listy wyborcze pracodawców do Kasy chorych.

Zgłoszone listy wyborcze kandydatów do Rady Kasy chorych w Krakowie, są bardzo charakterystyczne dla stosunków w naszem mieście.

Przedewszystkiem rzecz jest znamienna, że wbrew dotychczasowej tradycji zgłoszono po kilka list zarówno z grupy ubezpieczonych, jak i pracodawców. Dotąd bowiem z ramienia ubezpieczonych pojawiała się jedna tylko lista, P. P. S., — i jedna tylko z ramienia pracodawców, mianowicie prawie wyłącznie żydowska. Wyborów skutkiem tego nie było potrzeba. Kasę chorych opanowała P. P. S. w imieniu pracowników, posiłkowana przez żydowskich pracodawców, którzy w niej reprezentowali nasz przemysł, handel i rękodzieło.

Tym razem jest jednak inaczej. Wśród robotników nie ma już P. P. S. tego autorytetu, co przedtem. Oderwane od niej organizacje półbolszewickie, wystawiły swoją listę „lewicy P. P. S.“, — żydowscy nacjonalistyczni robotnicy swoją, — a wreszcie, chrześcijańsko-społeczne organizacje swoją własną. **Już sam fakt pojawienia się kilku list wyborczych po raz pierwszy w historji krakowskiej Kasy chorych, stanowi dla P. P. S. dotkliwą klęskę,** ponieważ na zewnątrz stwierdza upadek jej autorytetu w masach robotniczych.

O ile listy wyborcze ubezpieczonych dają jasny mniej więcej obraz nastrojów w masach pracowników fizycznych i umysłowych, to o listach pracodawców tego powiedzieć nie można. **Z trzech zgłoszonych list jedna tylko jest wyrazem świadomego swych żądań w Krakowie mieszczaństwa: — obrony interesów chrześcijańskiego handlu i rękodzieła; jest to lista Nr. 1., zgłoszona przez Chrześć. Komitet wyborczy.** Figuruje na niej szereg nazwisk wybitnych pracodawców, których dotychczasowa działalność w ogólno-społecznych i mieszczańskich organizacjach pochlubić się może rzetelnemi zasługami, położonemi dla mieszczaństwa.

Zupełnie inny charakter ma lista Nr. 2, zgłoszona przez niektóre chrześcijańskie i żydowskie organizacje pracodawców. Tym katolickim mieszczanom, którzy do zgłoszenia tej listy dopomogli, zdaje się, że lista jest kompromisowa. Są jednak w błędzie. Wystarczy rzut oka na jej skład osobisty. **Pierwsze trzy miejsca czołowe oddano żydom, — prowadzi ją i niejako firmę nadaje żyd Steinberg,** stolarz, w imieniu Izby rękodzielniczej! Wstyd! Zapytujemy, czy Izba rękodzielnicza, której większość przecież — o ile nam wiadomo — stanowią katolicy, nie miała już innego kandydata, tylko p. Steinsberga?

Dalej, na 20 pierwszych miejsc tej listy, aż 12 oddano żydom; „katoliccy“ mieszczanie zadowolnili się ledwie ośmioma. Nawet w Krakowie jest to rażące! Nawet w Krakowie, którego mieszczaństwo ma tę smutną sławę, że bite i wypierane coraz bardziej ze swoich placówek przez żydów, zawiera z nimi kompromisy (jak w Radzie gminnej). Jakże to pogodzić z wiecowemi mowami panów z Izby rękodzielniczej i Kongreg. kupieckiej, którzy przy każdej sposobności piorunują na „zalew Krakowa żydostwem“, a wtedy, gdy mają sposobność odcięcia się od niego, — sposobność zamienienia tych haseł w rzeczywistość, — przekreślają swoje przekonania i zwracają się do żydów z prośbą o parę (i to ostatnich) miejsc na ich liście.

Nie! To nie jest kompromis — ugoda — to jest kompromitacja — upodlenie!

Pojawiła się wreszcie lista Nr. 3 pod nazwą: „Postępowa (!) lista pracodawców“. Jest to lista socjalistyczna! Prowadzi ją pos. Marek, który dla odmiany chce teraz w Kasie chorych reprezentować „interesy pracodawców“. Z członkami P. P. S. znaleźli się na tej liście i dwaj reprezentanci komunizującej (!) organizacji żydowskiej „Bund“: adwokaci Bross i Schreiber. Nie trudno przewidzieć, jak wyznawcy Lenina i Trockiego będą „bronić“ pracodawców! Nie to jednak jest największą niespodzianką, jaką ta lista przyniosła. Niespodzianką tą jest umieszczenie na niej kilku nazwisk „katolickich“ przemysłowców, jak pp. Pieczarka, Danek i Piasecki. Nazwisko ostatniego — jak się dowiadujemy — dostało się na listę przez proste nieporozumienie i ma być z listy wycofane. Najlepiej to świadczy o sposobach, przy pomocy których socjaliści układali swoją listę. **Zataili jej socjalistyczno-komunistyczny charakter, nadając jej nazwę „listy postępowej“** i sądzili, że w ten typowo socjalistyczny, zdradziecki sposób, zdołają przyciągnąć do niej część jakąś chrześcijańskiego mieszczaństwa. Sztuka się im nie udała, — **zostali zdemaskowani równocześnie z ogłoszeniem listy!**

Wszystko to świadczy jednak, że nasze krakowskie mieszczaństwo nie orjentuje się jeszcze co do swoich zadań. Żydostwo wypiera je coraz bardziej z handlu i rękodzieła, opanowuje Kraków, który z każdym dniem traci swój polski i chrześcijański charakter, a mieszczaństwo, zamiast zorganizować się dla celów samoobrony, łączy się w upokarzającym kompromisie z największym swoim wrogiem. Nieświadomość to grożącego niebezpieczeństwa, czy też zupełna indolencja, niedołęstwo! Niestety, ani jedno, ani drugie tłómaczenie nie uratuje naszego mieszczaństwa wobec zdrowej opinji miasta.

W tych warunkach na uznanie zasługuje męskie wystąpienie tych żywiołów mieszczańskich, które twardo zaakcentowały swój chrześcijański i narodowy program i stworzyły listę Nr. 1. Nie należy wątpić, że skupi koło siebie wszystkie szczerze narodowe i chrześcijańskie jednostki z pośród mieszczaństwa! **W. Z.**

* * *

W Domu Związkowym odbył się wiec dozorców domowych przy udziale 400 osób. Referowali pp.: Front, Hoffman, Wójcik. Uchwalono głosować solidarnie na listę nr. 4.

Również przepełniona była sala **Stowarzyszenia św. Zyty**, gdzie referował sekr. Front, liczne było zebranie w **Stowarzyszeniu sług katolickich na Kazimierzu**; wreszcie przy przepełnionej sali odbyły się zebrania **w Podgórzu**, jedno w Czytelni Katolickiej, drugie przy ul. Twardowskiego w lokalu Związku służby domowej. Referował poseł Puchałka i p. Wójcik. I tu padły uchwały za poparciem listy **nr. 4.**

* * *

Wyborcy, szczególnie z pośród pracodawców powinni — **o ile możności — na niedzielę**, dnia 8-go sierpnia br. przyjechać do miasta, celem oddania głosu przy urnie wyborczej.

* * *

DALSZE ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE.

Środa, dnia 4-go sierpnia:

Zebranie pełnego Komitetu wyborczego — godz. 7.30 w Domu Związkowym.
Zebranie mężów zaufania do Komisyj wyborczych — godz. 8 wieczór w Domu Związkowym.
Zebranie przedwyborcze w Prądniku Czerwonym o godzinie 6 wieczór.
Zebranie przedwyborcze na Zwierzyńcu godz. 7 wieczór.

Czwartek, dnia 5-go sierpnia:

Zebranie przedwyborcze na Modrzejówce, godz. 7 wieczór w sali Czytelni.
Zebranie pracowników użyteczności publicznej — godz. 6 popoł. w Domu Związkowym.
Zebranie pracowników umysłowych, bankowców, handlowców, o godz. 7.30 wieczór w Domu Związkowym.
Zebranie chrześcijańskiej służby domowej, godz. 5 popoł. w Domu Związkowym.

GŁÓWNY KOMITET WYBORCZY LISTY NR. 4 (ubezpieczonych) i LISTY NR. 1 (pracodawców) w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11 — udziela wszelkich informacyj w sprawie wyborów do Kasy Chorych, wydaje odezwy, kartki do głosowania w godz. od 9 do 1 rano i od 4 do 7 popołudniu.

Nie Ostranica ale Lewicki został hetmanem Ukrainy

(Ostranica przeprowadził wybór Skoropadzkiego. — Petlura zamordowany został na trzy dni przed zjazdem działaczy emigracji ukraińskiej. — Lewicki wybrany jednozgodnie hetmanem. Niemiecka intryga).

(r.) Od szeregu dni błąka się po łamach **polskiej prasy najzupełniej nie orjentującej się w sprawach emigracyjnej polityki ukraińskiej** wiadomość, jakoby Połtawiec-Ostranica został po śmierci Petlury okrzyknięty hetmanem Ukrainy. Otóż — jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy — **wiadomość ta jest puszczaną w świat przez Niemców**, trzeba bowiem wiedzieć, że p. **Ostranica, mąż zaufania Berlina** jest tym samym, który na głośnem zebraniu w soborze sofijowskim w Kijowie przeprowadził wybór Skoropadzkiego na „niemieckiego“ hetmana Ukrainy, **rozbijając równocześnie ówczesny rzeczywisty narodowy rząd, Ukraiński Dyrektorjat.**

W nagrodę za to **został Ostranica adjutantem Skoropadzkiego, a po jego zlikwidowaniu przez wypadki, wydawał w Monachjum za pieniądze niemieckie pismo agitacyjne p. t.: „Ukraińskij Kazak“. Na tem skończyła się cała działalność „narodowa“** Ostranicy.

Po zakończeniu działań wojennych Ukraiński Centralny Komitet (U. N. R.), obejmujący swoją działalnością wszystkich Ukraińców na emigracji, a mający swoją stałą siedzibę w Warszawie **uznał Petlurę za prawowitego hetmana i jego uważał stale za przyszłego wodza walczącej ze Sowietami Ukrainy.**

Na rozkaz też Petlury wszyscy byli ministrowie i działacze Ukrainy mieli się zjechać z końcem maja b. r. w Paryżu, gdy na **trzy dni przed walnym zebraniem Petlura padł od kuli** Szwarzbarta.

Wobec tego zjazd do skutku nie doszedł, a delegaci Paryż natychmiast po wypadku opuścili.

Pierwszym krokiem emigracji było teraz obranie nowego hetmana, którym **jednogłośnie cała emigracja ukraińska, przebywająca głównie w Polsce, Czechach i Rumunji uznała Andrzeja Lewickiego głową emigranckiego rządu** U. N. R. Kandydaturę Lewickiego **uznał jednocześnie jedyny oficjalny organ emigracji wychodzący w Paryżu p. t.: „Trezub“** (Trójząb), wzywając całą emigrację do poddania się pod rozkazy nowego hetmana.

Tak więc **cała intryga z Ostranicą jest tylko** nowym **zamachem niemieckim na U. N. R.**

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze uregulowanie prenumeraty.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nasz przemysł żelazny bije obcą konkurencję.

Obecnie toczą się rokowania między polskim przemysłem żelaznym z jednej strony, a czeskim i austrjackim z drugiej, które prowadzone są przedewszystkiem w interesie przemysłu czeskiego.

Rokowania te stoją w związku z niebezpieczną dla przemysłu czeskiego **konkurencją polską w Austrji, Węgrzech i na rynkach bałkańskich.** Wobec tego, przemysł austrjacki i czeski podjęły starania o utworzenie kartelu w celu ograniczenia strefy wpływów i rynków zbytu.

Wielce charakterystycznym jest fakt, że przemysł czeski wysuwa specyficzny warunek: aby przemysł polski **nie czynił mu konkurencji na jego rynku wewnętrznym,** do czego zobowiązałby się również i przemysł czeski. Strona polska oświadcza się jednak tylko za konwencją w sprawie zbytu.

Krótka ta notatka świadczy, że nasz przemysł żelazny poczyna zwycięsko konkurować z zagranicą.

—o—

Projekty prof. Kemmerera

będą rozpatrywane przez Bank Polski.

Wczoraj powrócił z Truskawca do Warszawy prezes Banku Polskiego p. Karpiński. W godzinach wieczornych odbył naradę z członkami Banku Polskiego w sprawie zmiany jego statutu. Przyczem był wzięty szczególnie pod rozwagę i dyskusję **projekt zawarty w uwagach prof. Kemmerera.**

Ostateczna redakcja ustaloną będzie na posiedzeniu Rady dnia 12 b. m. Nadzwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów, któremu przedłożony będzie wniosek Rady o zatwierdzenie zmian statutu odbędzie się prawdopodobnie dnia 20 lub 21 b. m.

—o—

Eksport węgla w lipcu.

Statystyka Ministerstwa kolei.

Według informacji min. kolei eksport naszego węgla w lipcu przedstawia się następująco:

Przez 7 portów Polski przewieziono 373.301 tonn. Z liczby tej przypada na Gdańsk 267.931 tonn, na Gdynię 35.351, Tczew 32.059, Toruń 11.333, Kapuściska 21.137, Solec 4310 i Świecie 1381 tonn.

W porównaniu z czerwcem nadwyżka eksportu w lipcu wynosiła 636.842 tonn.

O ilości węgla, wywiezionego drogą lądową i przez porty niemieckie, niema dotychczas szczegółowych danych.

Z prowizorycznych obliczeń wynika, że ogółem eksport w lipcu wynosił **1,750.000 tonn.** Jeżeli ogólne konjunktury nie ulegną zmianie, to eksport węgla w ciągu bieżącego miesiąca wzrośnie jeszcze bardziej, a to dlatego, że w ostatnim czasie **utworzono trzy nowe drogi wywozowe,** a mianowicie przez Odrę do Szczecina, przez Zachacie do Rosji i przez Zemgale do Rygi.

—o—

Pomyślny rozwój monopolu tytoniowego.

360 miljonów dochodu w ciągu dwu lat.

W lipcu b. r. dochód z monopolu tytoniowego wpłacony do kas skarbowych wyniósł 28 miljonów złotych.

Cyfra ta nietylko jest najwyższą, jaką dotąd monopol tytoniowy osiągnął, ale zarazem **przewyższa znacznie wszystkie wyniki miesięczne dotychczasowej gospodarki,** podnosząc ogólny dochód tegoroczny w ciągu 7 miesięcy do 142 miljonów złotych wobec 200 miljonów preliminowanego dochodu na cały rok.

Pozwala to przewidywać, że ogólny dochód **w roku 1926 nie będzie niższy od 250 miljonów złotych.**

Koniec lipca b. r. zamyka zarazem dwuletni okres istnienia pełnego monopolu tytoniowego, w dniu bowiem 1 sierpnia 1924 r. zlikwidowano i wykupiono przez państwo wszystkie fabryki prywatne. W roku ostatnim, poprzedzającym tę likwidację, dochody skarbu państwa z monopolu tytoniowego i opłat akcyzowych wyniosły 82.7 miljonów złotych. W pierwszym roku po wprowadzeniu monopolu pełnego (od sierpnia 1924 roku do lipca 1925 r.) dochody państwa z tego źródła osiągnęły 168.5 miljonów zł., w drugim zaś (sierpień 1925 — lipiec 1926) doszły do 222.1 miljonów złotych.

—o—

ROKOWANIA HANDLOWE Z SOWIETAMI

podejmiemy dopiero w jesieni.

Sprawa rokowań polsko-sowieckich, celem zawarcia traktatu handlowego **posunęła się znów naprzód. Rokowania rozpoczną się jednak dopiero w jesieni.**

—o0o—

Przygotowania do Targów Wschodnich.

Akcja przygotowawcza dla organizacji VI. Targów Wschodnich jest w obecnym momencie w pełnym toku. Skonstatować należy **zupełnie zadawalniające zainteresowanie się przemysłu tegoroczną kampanją Targów Wschodnich.** — Wszystkie gałęzie przemysłowe zgłaszają chętnie swój udział w Targach bez specjalnego nacisku ze strony zarządu.

Charakterystycznym objawem, z któregoby wnioskować można, iż przebieg tranzakcji na targach Wschodnich będzie korzystny, **jest znaczne zainteresowanie się sfer rolniczych tegorocznymi Targami.** Pozostaje to w związku także z Targiem rolniczym w tym roku specjalnie pieczołowicie przygotowanym, a mającym wedle zamierzenia Targów Wsch. być podstawę do stworzenia trwałej w tym kierunku organizacji, którąby miała za zadanie zcentralizować obroty handlowe wewnętrzno-krajowe z poświęceniem należytej uwagi obrotom zagranicznym.

—o—

KAPITAŁY ZAGRANICZNE BĘDĄ OSUSZAŁY POLESIE.

Jak już donosiliśmy, eksperci z ramienia Ligi Narodów zainteresowali się żywo sprawą osuszenia Polesia. W związku z tem zostali przyjęci na audjencji przez ministra rolnictwa p. Raczyńskiego.

Podczas dłuższej konferencji wypowiedzieli opinję, **że istnieje wielka możliwość pozyskania kapitałów obcych na meljorację Polesia.** Uważają jednak za konieczne przed przystąpieniem do bliższych rokowań przeprowadzenie badań technicznych i gospodarczych.

W tym celu zapowiedział na pierwsze dni sierpnia swój ponowny przyjazd do Polski inż. Nikoff.

OFERTA ULENA BUDZI PEWNE WĄTPLIWOŚCI.

Propozycja Ulena co do pożyczki długoterminowej w sumie przeszło 3,000.000 dolarów na budowę elewatorów — nie była dotychczas rozpatrywana przez radę ministrów. W każdym bądź razie jest wiadomem, że **czynniki miarodajne uważają warunki Ulena** (8 procent rocznie, kurs emisyjny 86 oraz 15 proc. na różne koszta), **za zbyt wygórowane i trudne do przyjęcia w normalnych warunkach gospodarczych kraju.** To też mają domagać się zmniejszenia 15% t. zw. kosztów oraz podwyższenia kursu emisyjnego. Sprawą tą zajmą się czynniki miarodajne **w połowie sierpnia b. r.**

Dolar w Krakowie lekko zniżkowy.

Rynek akcyjny ożywia się.

Sytuacja na rynku walut uległa o tyle zmianie, że krakowska zwyżka dolara **poczęła się wczoraj lekko załamywać.** Na razie uwydatniło się to tylko w tendencji, kurs pozostał jeszcze wygórowany. Natomiast w Warszawie tendencja utrzymała się bez zmiany. Oficjalnie płacono za dolara 9.04 zł., a prywatnie 9.07 zł., w Krakowie zaś kurs dochodził **do 9.13 zł.**

W akcjach tendencja zasadniczo utrzymana, natomiast **zainteresowanie papierami wzmogło się.** Tranzakcyj jednak na ogół mało, z powodu braku materjału.

Płacono: Bank Hipoteczny 62 gr., Górka 13 zł., Nafta 30 gr., Jaworzno 12.30 zł., Bank Polski 74 zł.

—o—

Giełda zbożowa.

Na krakowskiej giełdzie zbożowej płacono następujące ceny. Po raz pierwszy w nowej kampanji wyszło na rynek świeże zboże. Pszenica dworska 46—48 zł., żyto poznańskie nowe 34—35 zł., żyto małopolskie 33—34 zł., jęczmień na krupy 30—34 zł., mąka krakowska pszenna 45% 90—91 zł., mąka pszenna krakowska 50% 88—89 zł., mąka żytnia krakowska 60% 53—54 zł., ziemniaki 14—15 zł.

Tendencja silna z powodu braku dowozu. Zaznacza się szczególnie brak żyta.

Ruch wydawniczy.

NR. 14 „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU“ pómimo strajku pracowników drukarskich ukazał się z niewielkiem opóźnieniem i drukowany w Warszawie, a nie zagranicą, zawiera on ładne modele, które przypominają, że jesień już blisko i szereg praktycznych i bogato ilustrowanych wskazówek z dziedziny życia domowego i robót. Ciekawa nowelka i rozstrzygnięcie „Konkursu wytrwałości“ zamykają ten interesujący numer.

„BLUSZCZU“ Nr. 29—30 ukazał się podwójny. Na miejscu naczelnem czytamy ciekawy artykuł p. M. Hornowskiej „Samowychowanie wychowawcy“, dalej Dr. Czapska pisze o „Katolickiej misji dla wychodźców polskich we Francji“, Irena Kopczyńska daje piękny fejleton „Z tęsknot literatury włoskiej“. Dział praktyczny, bogato ilustrowany, przynosi cenne wskazówki z zakresu gospodarswa domowego.

Z TAJEMNIC MASONERJI. W dniach najbliższych ukaże się w druku, nakładem Księgarni Archidiecezjalnej w Warszawie, obszerna praca Dra Mieczysława Skrudlika p. t.: **„Z tajemnic masonerji“,** omawiająca akcję lóż masońskich, organizacyj teozoficzno-eroterycznych i wolno-myślicielskich w Polsce współczesnej. Zamówienia przyjmuje Księgarnia Archidiecezjalna w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 71.

JERZY BANDROWSKI „Skanderbeg... lew Albanji“. Jest to kolejna książka w prowadzonym przez znakomitego literata cyklu monografji p. t. „Pioruny i błyskawice Wschodu“ w wydawnictwie „Roju“. Książkę dopełnia szereg barwnych obrazków z walk majowych w Warszawie, pióra Melcer-Rutkowskiej, które są przedłużeniem szeroko znanego tomiku pt. „Warszawa w ogniu“.

—o0o—

MAKSYMILJAN BERN.

Żółte róże.

Tłómaczyła Jadwiga Ruszarówna.

— Nie przerywaj. Jeżeli przyrzeknie, że czekać na ciebie będzie trzy lata, pójdziesz do pułku, lecz nie w Amiens. Umieszczę cię niedaleko Paryża, skąd co trzy miesiące wolno ci będzie odwiedzać ją.

— Dobrze stryju. Lecz jak przekonać się, że ona mnie kocha?

— Jak się przekonać? Do djaska! Zapytasz ją o to.

— Ach, stryju, nie odważę się nigdy na to. Nie masz pojęcia, co to za dziewczyna! Tysiąc razy chciałem wyznać jej swą miłość. Przeklinam moją śmiałość.

Łamałem sobie głowę, układałem przemówienia i uczyłem się ich napamięć, pisałem listy. Wszystko daremnie. Z chwilą, gdy chciałem je wypowiedzieć, słowa więzły mi w gardle, mówiłem tylko o rzeczach obojętnych. Z listami było jeszcze gorzej. W chwili gdy zdecydowałem się je wysłać, znajdowałem je tak głupiemi, iż w końcu nigdy nie byłem pewien, czym podarł je w dostacznie małe skrawki.

— Lecz musisz w końcu coś postanowić, mój chłopcze i to z następujących powodów. Ojciec twój nie powiedział ci wszystkiego. Skoro posyła cię do Amiens, dzieje się to dlatego, ponieważ pułkownik tamtejszy jest jego przyjacielem i ma córkę, dalej, ponieważ ta córka dla ciebie przeznaczona, stanowi doskonałą partję.

— Ależ...

— Nic nie mów. Wiem, to wszystko nie wchodzi w rachubę, gdy jesteśmy zakochani. Jest to niedorzeczność, lecz tego rodzaju, że w zupełności zgadzam się na nią. Tylko pedanci nie chcą o niej wiedzieć. Starzy nazywają ją nierozsądkiem, lecz jestem pewien, że należą oni do ludzi z ciasnemi pojęciami. Okulary zmniejszające przedmioty, nie są lepsze od tych, które je powiększają. Jeśli Noémi kochasz, musisz jej wszystko poświęcić. To jest naprawdę niemądre, ale dobre i to trzeba spełnić. Lecz musisz wiedzieć, czy ona cię kocha. Sposobność jest pomyślna. Chcą ją wydać zamąż. Drżysz na tą myśl, mój bratanku. Chciałbyś swojemu współzawodnikowi zatopić sztylet w piersiach po rękojeść. Bądź więc odważnym, aby swą piękną Noémi pozyskać. Jesteś od niej bogatszy, lecz ten, któremu chcą ją oddać, bogatszym jest od ciebie. Jest to zresztą znaczna osobistość i w dodatku gotowy małżonek, jak gotowe są również jego ślubne podarunki, podczas gdy na ciebie trzeba czekać. Szukaj Noémi i poproś ją o rękę. Ona zgodzi się zostać twoją żoną, lecz wpierw musisz się oświadczyć. Zapytaj, czy jest ci wzajemną i powiedz jej — gdyż do kata musi cię kochać! Jesteś młody i piękny — zapytaj, czy może ci przysiądz, że czekać będzie na ciebie trzy lata. Musi to napisać w liście, który przechowam. Wtedy umieszczę cię w innym pułku, a po trzech latach ożenię wbrew woli ojca i wszystkich djabłów.

— Stryju, mam plan.

— Słucham.

— Napiszę do niej.

— Jak chcesz.

Pożegnawszy stryja, zabrałem się do pisania listu. Nie było to zbyt trudnem zadaniem. Sto pięćdziesiąt razy pisałem już do niej, lecz jak list doręczyć? Powziąłem szybką decyzję, gdyż czasu nie było do stracenia. Kupiłem bukiet żółtych róż i ukryłem w nich list. Znajdziecie to dziecinnem. Pamiętam dokładnie treść, jaką zawierał. Wyznawszy jej uczucie, prosiłem o wzajemności i aby czekała trzy lata, a na znak zgody tego wieczoru jedną z róż przypięła do sukni. Dalej pisałem, iż odważam się wskazywać jej co ma czynić, aby przyczynić się do mego szczęścia. Nie śmiałem napisać: „szczęścia naszego“...

— Ach, pan włożył list do bukietu? — przerwała pani Lorgeret.

Tak, pani.

— A potem?

— A potem — Noémi nie miała róży w sukni i ja chciałem odebrać sobie życie. Stryj mój zabrał mnie wbrew woli do Clermont, pozostał tam ze mną przez dwa miesiące, wmieszał się między młodych oficerów i dokładał wszelkich starań, aby mnie rozerwać i przekonać, że Noémi nie kochała mię nigdy. — Ależ stryju — mówiłem — ona była, ona zdawała się być tak ucieszoną, gdy przyszedłem i czyniła łagodne wymówki, gdy się spóźniłem...

— Panie lubią — odrzekł — aby były przez cały świat kochane, lecz są osoby, które nie płacą wzajemnością.

— — — — — — — — —

W końcu udało mi się zapomnieć o Noémi, poślubiłem córkę pułkownika, która umarła po latach osiemnastu i teraz jestem sam, gdyż i mój dobry stryj już nie żyje.

Czy uwierzycie, że teraz jeszcze myślę czasami o Noémi i to w ciekawy sposób: jako o młodej dziewczynie o ciemnych włosach i jak zwykł był mawiać mój stryj, o czarnych aksamitnych oczach, podczas gdy ona musi już być siwą babunią...

— Czy pan wie, co się z nią stało?

— Nie.

— Ale pan nie nazywa się Descondrais?

— Nie. To jest nazwisko posiadłości mego stryja. Nazywam się Edmund Altheim.

Niemożliwe!

— Jak to pani rozumie?

— Czy panu powiedzieć, co się stało z Noémi?...

— Jak to?

— Tak. Noémi kochała pana.

— A żółte róże?

— Nie zauważyła listu. Nagły wyjazd pana był powodem wielu jej łez... Potem poślubiła pana Lorgeret.

— Pana Lorgeret?!

— Tak, po którym zostałam wdową.

— Jakto, pani? Pani jest panną Noémi Amelot?!

— Ach, tak. Jak pan jest Edmundem Altheim — a raczej niema ich już...

— Mój Boże, któżby uwierzył, że pewnego dnia nie poznamy się?

— I że spotkamy się, aby grywać razem w bridg'a.

— Ale bukiet?

— Tutaj jest. Zachowałam go.

I pani Lorgeret przyniosła hebanową szkatółkę, którą otwarła wzruszona. Drżącą ręką wyjęła z niej pożółkły bukiet róż.

Niech pani go rozwiąże! niech pani go rozwiąże! prosił Deskondraies.

Ujęła bukiet w ręce i szukała w nim listu, ukrytego w nim przez lat przeszło czterdzieści. Oboje milczeli. Chciałem odejść. Descondraies podniósł się. Pani Lorgeret ujęła jego rękę i rzekła:

— Pan ma słuszność, nie zdarza się, aby młodość serc szła w parze z tak podeszłym wiekiem. Zachowajmy to wspomnienie wielkiego uczucia, które resztę dni naszych uczyni szczęśliwemi. Proszę przyjść za parę dni znowu...

Od tego czasu stary Descondraies i pani Lorgeret nie rozstają się nigdy. Wytworzył się między nimi stosunek, któremu równego nie widziałem. Wspominają kolejno najdrobniejsze zdarzenia niewyjawionej miłości. Mają sobie tysiąc rzeczy do powiedzenia. I jak dawniej spędzają wspólne wieczory, grając w bridg'a.

KONIEC.

Wydawca: ze „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.